

# Anna Maria Bauer

---

"Symbolika wolnomularska w założeniu pałacowo-ogrodowym w Młynowie za czasów Aleksandra Chodkiewicza", Violetta Brzezińska, Warszawa 2006 : [recenzja]

---

Ars Regia : czasopismo poświęcone myśli i historii wolnomularstwa 12/19, 315-318

---

2010

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

# RECENZJE, NOTY, ZAPISKI

---

**Violetta Brzezińska, *Symbolika wolnomularska  
w założeniu pałacowo-ogrodowym w Młynowie  
za czasów Aleksandra Chodkiewicza,***

**Wydawnictwo DiG, Warszawa 2006, 52 il., 108 ss.**

Praca Violetty Brzezińskiej powstała kilka lat temu w Zakładzie Historii Nowoczesnej, na Wydziale Sztuk Pięknych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. W roku 2006 została bardzo starannie opublikowana przez warszawskie Wydawnictwo DiG.

Książka ma charakter monografii i poświęcona została szczególnemu miejscu z terenów dawnej Rzeczypospolitej – siedzibie rodu Chodkiewiczów w Młynowie, obecnie znajdującym się na Ukrainie. Zilustrowano ją licznymi fotografiami i reprodukcjami dawnych rysunków oraz planów tej rezydencji. Zbiór 52 ilustracji poprzedza szczegółowy ich spis, a także bibliografia i lista opracowań poświęconych zarówno wolnomularstwu i jego symbolom, jak też architekturze i koncepcji założeń ogrodowo-pałacowych z XVIII i XIX wieku. Pozycja licząca łącznie 108 stron, wydana w twardej okładce (reprodukcja jednego z ciekawszych rysunkowych wizerunków pałacu młynowskiego autorstwa Napoleona Ordy, z 1. połowy XIX wieku), jest ze wszech miar ciekawą i wartościową propozycją dla miłośników nie tylko historii polskiej architektury, ale również dla zainteresowanych poznawaniem przykładów dawnych arystokratycznych rezydencji, pełnych wolnomularskich znamion.

Młynów położony między Dubnem i Łuckiem zaliczyć należy do arcydzieł sztuki Wołynia, a tym samym całej dawnej Rzeczypospolitej. Przerósł bowiem kunsztem wykonania i swoją wielkością rezydencje w Wilańowie i Łazienkach.

Dziś pałac i całe jego otoczenie właściwie nie istnieje, zachowały się jedynie fragmenty parku, oficyna i Templum. Na podstawie fotografii

przedstawiających stan obecny Młynowa zrekonstruować przecież możemy pierwotny, kunsztowny projekt architektoniczny. Widoczne na nich wnętrza oficyny przywołują prawdziwą wielkość tego miejsca, jego rozmach i finezję. Potwierdza je opis poszczególnych sal pałacu, w którym Autorka odkrywa przed czytelnikami mnogie tajemnice.

Decyzję o budowie siedziby rodu Chodkiewiczów podjęła matka Aleksandra, Ludwika z Rzewuskich Janowa Chodkiewiczowa. Po jej śmierci Młynów przechodzi w ręce syna i od tej chwili zmienia swoje oblicze, stając się przykładem klasycystycznego założenia pałacowo-ogrodowego. Już w połowie XIX wieku Młynów był opisywany w przewodnikach. Stał się też przedmiotem badań naukowych. W wieku XX odwiedził rezydencję wybitny fotografik Gerard Ciołek, pozostawiając pokaźny zbiór fotografii ogrodu, Domku Filozoficznego oraz Templum. Kolejnymi historykami opisującymi to założenie byli Stanisław Lorentz, Roman Aftanazy oraz Jerzy Kowalczyk. Autorka wspomina innych jeszcze historyków sztuki; są to: Inessa Svirida oraz Krzysztof Załęski.

Pałac, a także park i znajdujące się w nim liczne budowle projektował pod koniec wieku XVIII Leopold Szlegiel. Ciekawe, że oryginały jego projektów przetrwały zawieruchy dziejowe i dziś znajdują się w zbiorach Wawelu, w Krakowskim Oddziale Archiwum Państwowego. Natomiast w Muzeum Czartoryskich przechowywane są pamiątki związane z miasteczkiem Młynowem, działalnością literacką hrabiego Aleksandra oraz dokumenty potwierdzające jego związki z wolnomularstwem.

Hrabia był osobą starannie wykształconą; w ciągu sześćdziesięciu z górą lat swojego życia (1776-1838) uprawiał wiele dziedzin: był uczonym chemikiem, wynalazcą, kolekcjonerem i mecenasem sztuki, także literatem i politykiem. Przede wszystkim zaś działaczem wielu towarzystw i łóż. Należał do kilku braterskich zgromadzeń: „Świątyni Izis” (Warszawa), „Szkoły Sokratesa” (Wilno), „Doskonałej Tajemnicy” (Dubin), „Polemona” i „Cnoty Uwieńczonej” (Rafałówka).

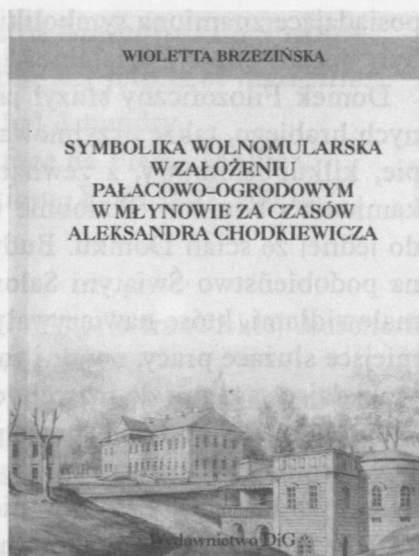
Pod wpływem Sztuki Królewskiej stworzył na terenie swojej rezydencji „raj dla wolnomularza”. Nie tylko sale pałacu pokryto malarską i sztukateryjną dekoracją przywołującą symbole masońskie, ale przede wszystkim w parku powołano do istnienia dwie budowle o konkretnym wolnomularskim przeznaczeniu, i są to *Templum de Aurora* oraz Domek Filozoficzny.

Symbolika wolnomularska zastosowana we wnętrzach pałacu, oparta została na kilku elementach zaczerpniętych z lożowej tradycji. Użyto trzech barw dla ozdobienia kolejnych sal pałacu: zielonej, symbolizującej związek z naturą, sprzyjającej kontemplacji; niebieskiej, w wolnomularstwie

oznaczającej wierność i przyjaźń pomiędzy braćmi (to też dominująca barwa wystroju świątyni łożowej); czerwonej, symbolizującej 5. stopień wtajemniczenia (kawalera szkockiego), którą ozdobiono w pałacu kolumny sieni głównej. Ponadto zastosowano inne elementy: mozaikę podłogową ułożoną z ciemnych i jasnych kwadratów, dekorację ścienną imitującą ociosany i nieociosany kamień, liczne lustra (motyw zaczerpnięty z rytuału wolnomularskiego), a także malowidła przedstawiające instrumenty muzyczne, sceny i bohaterów mitologii greckiej, etruskiej i rzymskiej – odwołujące się do tradycji ezoterycznych starożytnej Europy. Malowidła pejzażowe i florystyczne, zdobiące wiele sal, a także supraporty nawiązywały do stylu parku otaczającego pałac. Odnotujemy również szczególne upodobanie do motywu kwiatu róży, symbolu związanego z rytuałem łożowym. Autorka pisze:

*Róża odgrywała dużą rolę w symbolice wolnomularskiej, w czasie rytuału pogrzebu bracia wkładali trzy róże do grobu zmarłych masonów. Kwiaty róży symbolizowały tzw. trzy róże świętojańskie, oznaczające kolejno: światło, miłość i życie. 24 czerwca, w dzień św. Jana, wolnomularze zdobili łoża trzema odcieniami róż (s. 20).*

W parku młynowskim postawiono wiele kamiennych posągów przedstawiających postaci mitologicznych, jak: Apollo, Temida, Adonis, Leda, Faun czy Minerwa. Zastosowano również inne elementy typowe dla parków krajobrazowych epoki, np.: sarkofagi, obeliski, kolumny, głazy pamiętkowe, ławy kamienne, altany. Ponadto typowe dla parku wolnomularskiego skały i grotty. Ozdobą Młynowa i jego ogrodu angielskiego był meandryczny labirynt posiadający w swoim centralnym punkcie drugi labirynt – spiralny. Osobliwością parku w Młynowie były budynki ogrodowe: domek ogrodnika z oranżerią, Domek Filozoficzny, Camera Obscura, liczne grotty i altany, także figarnia i morelarnia, archiwum, oficyna, Templum (zwane *Templum de Aurora*), ponadto stajnie i wozownie – wszystkie





posiadające znamiona symboliki wolnomularskiej. Dwa z nich związane były bezpośrednio z działalnością lożową Aleksandra Chodkiewicza.

Domek Filozoficzny służył jako lokum dla eksperymentów chemicznych hrabiego, także przyjmowania gości. Zbudowany na wysokiej skarpie, kilkupoziomowy, z zewnątrz ozdobiony został imitacją surowego kamienia i boniami. Podobnie udekorowano grotę skalną, przylegającą do jednej ze ścian Domku. Budynek wzniesiono na planie czworoboku, na podobieństwo Świątyni Salomona. Wnętrza Domku ozdobione były malowidłami, które nawiązywały do tradycji wolnomularskiej, sugerując miejsce służące pracy, nauce i rozmyślaniom. Tu odbywały się spotkania braci dające asumpt do rozwoju duchowego.

Templum to budynek przeznaczony na spotkania lożowe. Jego rzut przypomina rzut pałacu w Dobrzycy – węgielnicy, z dostawioną do jej narożnika rotundą. Całość wzniesiona w stylu „malowniczym” (*picturesque*), ozdobiona ośmioma kolumnami wspierającymi ganek (osiem to dla wolnomularzy znaczący symbol ósmej sfery nieba – miejsca przebywania bóstwa). Już sama nazwa budynku sugeruje związek ze Świątynią, nic więc dziwnego, że zbierali się tu bracia na rytualnych zgromadzeniach. Przepuszczalnie, dojeżdżali do Młynowa z Dubna i Rafałówki. W rotundzie znajdowała się sala muzyczna i w niej to odbywały się liczne koncerty. Rotundę u jej szczytu zdobiła postać Geniusza z pochodnią, która symbolizowała światło i życie manifestujące się w muzyce. Symbolizowała także samego Aleksandra Chodkiewicza, człowieka renesansu o szerokich horyzontach.

Opis rezydencji zaproponowany przez Autorkę prowadzi jednoznacznie do wniosku, że główna postać, Aleksander Chodkiewicz był nietuzinkowym przykładem magnata, ale także i adepta Sztuki Królewskiej.

Jedyna materia, która nie została poruszona w pracy Violetty Brzezińskiej, czy to z woli samej Autorki, czy też wydawcy, to istnienie wcześniejszych opisów Młynowa dokonanych przez znanych historyków sztuki (Autorka przytacza w tekście opinie wyłącznie dwóch historyków). Brakuje cytatów z przewodników turystycznych z XIX wieku, które stanowiłyby ciekawe uzupełnienie dokonanego opisu, rzucające też światło na wrażenia wyniesione z Młynowa przez współczesnych Chodkiewiczów. Niewiele też odnajdujemy informacji o postaci głównego projektanta i innych jego dokonaniach, gdyż symbioza, w której tworzyli dzieło – właściciel i projektant, musiała być wyjątkowa i z pewnością zasługiwałaby na specjalny komentarz.